

Agata Soczyńska

Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata

## *Pamiętnik z powstania warszawskiego Mirona Białoszewskiego jako materiał źródłowy i przyczynek do badań środowiska literatów i artystów działających w podwarszawskiej Kobyłce w latach 1947–1955*

*Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego – jeden z najwybitniejszych tekstów polskiej literatury XX w., stanowi jednocześnie interesujący materiał do badań faktograficznych i dokumentacyjno-źródłowych dotyczących środowiska bohemy artystycznej, określanej dziś mianem grupy kobyłeckiej. Była to nieformalna, interdyscyplinarna grupa literatów, krytyków, malarzy, twórców muzycznych i teatralnych oraz przedstawicieli innych środowisk intelektualnych działająca w podwarszawskiej Kobyłce w latach 1947–1955. Należeli do niej m.in. Stanisław Swen Czachorowski, Hanna Wolska (Czachorowska), Miron Białoszewski, Irena Prudil, Stanisław Prószczyński, Hilary Krzysztofiak, Artur Sandauer, Jerzy Grygolunas, Bogusław Choiński, Jerzy Ficowski, Wanda Chotomska, Lech Emfazy Stefański, Jan Józef Lipski, Zdzisław Tadeusz Łączkowski, Anna Szulc, Aniela Jasieńska, Ludwik Hering<sup>1</sup>. Inicjatorem jej utworzenia był aktor i poeta Stanisław Swen Czachorowski, który w 1947 r. powrócił z Olsztyna do Warszawy i zamieszkał wraz z rodziną w podwarszawskiej Kobyłce.

Kluczem do opisu genezy tzw. spotkań artystycznych w Kobyłce, określenia ich znaczenia dla polskiej kultury lat 50. i 60. były wydarzenia, które miały swój początek w roku 1942, gdy poznali się Stanisław Swen Czachorowski (Swen), Miron Białoszewski (Miron), Stanisław Prószczyński, Irena Prudil, Halina Zancberg (Bocian) i Tadeusz Kęsik (Teik), a kontynuację w czasie powstania warszawskiego. Wymienione osoby reprezentowały tę samą generację: Swen – rocznik 1920, Miron – 1922, Irena Prudil – 1925, Halina Zancberg (Bocian) – 1921, Stanisław Prószczyński – 1926. Ukonstytuowała się wówczas „grupka przyjaciół”, którą oprócz okupacyjnej rzeczywistości łączyło, jak wspominał Prószczyński, wspólne „opętanie” poezją i sztuką<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Ostateczna lista członków grupy wciąż nie jest zamknięta, a pełne jej opracowanie wymaga dalszych badań.

<sup>2</sup> Prószczyński (1996: 21).

Ta okupacyjno-powstańcza „grupka przyjaciół” i ich ideały – przyjaźń i sztuka ponad wszystko, stworzyły podwaliny funkcjonowania późniejszej grupy kobyłeckiej. Podczas okupacji jej członkowie organizowali konspiracyjne wieczorki teatralne lub wieczory literacko-artystyczne. Zazwyczaj spotkania miały charakter interdyscyplinarny. Zawierały elementy teatralno-dramatyczne, plastyczne (samodzielnie przygotowywana scenografia i kostiumy), muzyczne, literackie. Organizatorzy różnie je nazywali. Irena Prudil wspominała o wieczorkach patriotyczno-poetyckich lub literackich, porankach i wieczorkach artystycznych, Halina Bocian o wieczorach literackich, teatralnych i koncertach, Miron nazywał je wieczorkami patriotyczno-literackimi, a Stanisław Prószczyński wieczorkami artystycznymi. Ten ostatni tak po latach opisywał okoliczności tamtych spotkań, uzasadniał sens ich działalności: „Atmosfera okupacyjnej Warszawy, niewyobrażalna dla kogoś, kto sam tego nie przeżył – owo nigdzie chyba w równym stopniu niepowtórzone przemieszanie grozy, makabry, bohaterstwa z najzwyczajszą codziennością, dla młodych i – jak to się górnolotnie mówi – obiecujących, rojących sny o potęgze, o przyszłości własnej twórczości i sztuki – właśnie dzięki naszej przyjaźni i (choć to brzmi zbyt podniosłe) współpracy artystycznej – stawała się możliwa do zniesienia i przetrzymania. Inni walczyli w ukryciu, w konspiracji – bronią; myśmy oddawali się, także konspiracyjnie, uprawianej przez nas sztuce, a przy tym kontynuowali naukę. [...] Naszych wieczorów nie firmowała żadna grupa czy organizacja, ale były częścią tajnej działalności kulturalno-patriotycznej, która w okresie okupacji hitlerowskiej także stanowiła jeden z elementów, jeśli nie walki wprost, to przynajmniej czynnego oporu wobec zarządzeń i celów okupanta”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Prószczyński (1996: 25).

Drugim etapem konstituowania się grupy był czas powstania w Warszawie. Wszyscy brali w nim czynny, cywilny udział. Ich przeżycia zostały zawarte i udokumentowane w *Pamiętniku z powstania warszawskiego* pisany przez Białoszewskiego, zarazem narratora i głównego bohatera utworu, w latach 1967–1970. Miron Białoszewski urodził się 30 lipca (lub 30 czerwca) 1922 r. w Warszawie na Lesznie 99 (róg Wroniej), mieszkania 4, jako syn Zenona i Kazimiery z Perskich. Ojciec Mirona był urzędnikiem pocztowym, pracował na Poczcie Głównej, dlatego przez pewien czas Białoszewscy zajmowali mieszkanie służbowe na Wareckiej, które bezpośrednio przylegało do gmachu Poczty Głównej<sup>4</sup>. Matka Białoszewskiego była krawcową. W 1942 r. jego ojciec wystarał się o mieszkanie na Chłodnej 40, gdzie zamieszkali całą rodziną<sup>5</sup>. Miron uczęszczał na tajne komplety polonistyczne Uniwersytetu Warszawskiego, które odbywały się na Świętokrzyskiej pod oficjalną nazwą Kursów Handlowych Tynelskiego. Aż do powstania.

Powstanie było dla Białoszewskiego i jego rówieśników nie tylko doświadczeniem pokoleniowym, ale także najważniejszym przeżyciem osobistym i egzystencjalnym, a jednocześnie kolejnym ważnym etapem konstituowania się „grupy przyjaciół”. Dowodzą tego powojenne wspomnienia jej dawnych członków oraz *Pamiętnik* Białoszewskiego, który daje tego wierne świadectwo: „Będę szczerzy, może za dokładny, ale za to tylko prawda będzie”<sup>6</sup>. Białoszewski odtwarzał wydarzenia dzień po dniu, z niezwykłą dbałością o każdy szczegół, detal, choć zdawał sobie sprawę z tego, że dla jego czytelników, jak pisał, „to nie jest ważne, co kiedy dokładnie. Ale niech się nie dziwią. Dla mnie to jest ważne – ta dokładność dat i miejsc”<sup>7</sup>. *Pamiętnikowi* należy więc przypisać funkcję źródła faktograficznego do badań nad złożonym procesem formowania się interdyscyplinarnej grupy kobyłeckiej, której założycielami i pierwszymi członkami były osoby współtworzące, od 1942 r., a potem przez okres powstania, „grupkę przyjaciół”: Stanisław Swen Czachorowski, Miron Białoszewski, Stanisław Prószynski, Irena Prudil, Halina Zancberg i Tadeusz Kęsik.

Jakiej wiedzy o przyszłych „szufladowcach z Kobyłki”<sup>8</sup> dostarcza *Pamiętnik*? Przede wszystkim potwierdza sam fakt istnienia „grupki przyjaciół”. Wszyscy jej członkowie, którzy po powstaniu opuścili Warszawę, a w 1945 r. znaleźli się w niej ponownie i od 1947 r. zaczęli regularnie spotykać się w Kobyłce, w domu aktora i poety Stanisława Swena Czachorowskiego, występują w *Pamiętniku* Białoszewskiego jako pierwszoplanowi bohaterowie tamtych wydarzeń<sup>9</sup>.

Stanisław Prószynski, w *Pamiętniku* Staszek P., urodził się w 1926 r. w Warszawie. Mieszkał z matką i siostrą w oficynie domu przy ul. Marszałkowskiej 12. Ojciec Prószynskiego od 1939 r. przebywał w oflagu. Kiedy Niemcy zaczęli zajmować domy przy Marszałkowskiej, aby tworzyć dzielnicę niemiecką, wczesnym latem 1942 r. rodzina Prószynskich zamieszkała w budynku przy ul. Siennej 27, na drugim piętrze. Jeszcze przed poznaniem Swena i Mirona, na początku okupacji, Staszek P. nawiązał znajomości z kręgiem młodych muzyków z Konserwatorium na Okólniku<sup>10</sup>, gdzie uczył się muzyki. Jednocześnie uczęszczał na tajne komplety do Gimnazjum, a potem do Liceum im. Stefana Batorego. Dorywczo pracował, zarabiał, dając lekcje muzyki i przepisując nuty. W pokoju młodego początkującego kompozytora stało wysokie, czarne, koncertowe pianino. Jak wspominał po latach, miało ono wspaniały, głęboki, fortepianowy ton<sup>11</sup>. Obok pianina stała półka z nutami i książkami, które Prószynski z pasją gromadził. Były tam wyciągi fortepianowe oper, symfonii (Beethovena, Schuberta, Czajkowskiego), a także książki muzyczne. „Stanowiły one fundament mojej wiedzy muzycznej i w zasadniczym stopniu przyczyniły się do uprawianej przeze mnie z zapałem «edukacji muzycznej» Mirona i Swena, czemu oni zresztą z równym zapałem się oddawali”<sup>12</sup>.

W *Pamiętniku* Staszek P. pojawił się już w pierwszym dniu powstania. Miron, wysłany przez matkę około drugiej po połu-

<sup>8</sup> Tak nazwał przyszłych członków grupy kobyłeckiej Artur Sandauer. Zob. Sandauer (1986: 10).

<sup>9</sup> Z okupacyjno-powstańczego grona przyjaciół do przyszłych „kobyłkowców” nie dołączyli jedynie Halina Zancberg (Halina), która wyjechała do Gdańska, i Tadeusz Kęsik (Teik), który przyjął święcenia kapłańskie. Jednak ich wkład w ukonstytuowanie się grupy był bardzo duży.

<sup>10</sup> W 1919 r. w miejsce Instytutu Muzycznego Warszawskiego (działającego od 1861 r.) powstało Państwowe Konserwatorium Warszawskie z siedzibą w gmachu przy ul. Okólnik 1 i z dyrektorem Emilem Młynarskim na czele. W 1930 r. Konserwatorium zostało przekształcone w Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie. Jej rektorem został Karol Szymanowski. W czasie wojny szkoła zesłała do podziemia, oficjalnie działała Staatliche Musikschule in Warschau (od 1941 r.).

<sup>11</sup> Prószynski (1996: 25).

<sup>12</sup> Prószynski (1996: 23).

<sup>4</sup> Gmach Poczty Głównej mieścił się na rogu Wareckiej i ówczesnego placu Napoleona (obecnie plac Powstańców Warszawy).

<sup>5</sup> Było to żydowskie mieszkanie. Przedtem istniało tam tzw. małe getto. Mur getta przebiegał w poprzek Chłodnej między Wronią a Towarową. Niemcy stopniowo zmniejszali obszar getta. W 1942 r. ojciec Białoszewskiego wystarał się o jeden z takich lokali.

<sup>6</sup> Białoszewski (1984: 5).

<sup>7</sup> Białoszewski (1984: 50).

dniu po chleb do kuzynki Teika na Staszica, w drodze powrotnej spotkał kompozytora Staszka P., który żartował, że według jego mamy „taki spokojny dzień, a on już widział dużo *tygrysów*, czołgów jak kamienice”<sup>13</sup>. Wcześniej, tzn. przed 1 sierpnia, obaj byli umówieni na godzinę 17 z koleżanką z tajnego uniwersytetu Ireną Prudil, czyli Ireną P., która mieszkała na Chłodnej 24. Wtedy jeszcze nie wiedzieli, że tego dnia dla Warszawy ma wybić godzina „W”. O 19 Miron miał spotkać się z Haliną, czyli Haliną Zancberg, która mieszkała na Chmielnej 32. Do Haliny już tego dnia, ani przez następne 30 dni, nie dotarł. Spotkali się dopiero 1 września.

Pięć początkowych dni powstania spędził Miron razem ze Staszkiem P. u Ireny P., co bardzo dokładnie opisał w *Pamiętniku*. Pierwszy dzień – emocje na widok powstańca z biało-czerwoną opaską, w poniemieckiej tygryscie, w furazerce, budowanie barykad, gotowanie klusek przez Staszka, czytanie *Gargantui i Pantagruela* Rabelais’go. Drugi i trzeci dzień – znów organizowanie barykad, podziemnych przejść w piwnicach, bombardowania, naloty, pożary. Piąty dzień: „Wacha zdobyta! – wleciałem po schodach na górę. Z tą radosną wieścią. Do Ireny i Staszka. Chłodna była wolna”<sup>14</sup>. Dnia 5 sierpnia, w sobotę, po pięciodniowym pobycie u Ireny P., Miron i Staszek P. postanowili się rozstać, „żeby jednak iść do swoich matek. Irena zostaje tu, u siebie. Ja mam iść do siebie, na Chłodną 40. Staszek do siebie. Na Sienną 17”<sup>15</sup>.

Białoszewski spotkał Prószyńskiego dopiero po powstaniu. Irena Prudil pojawiła się w *Pamiętniku* jeszcze trzykrotnie. Pierwszy raz między 5 a 7 sierpnia, gdy Miron wracał na Chłodną 24 (do Ireny) i 40 (do siebie), żeby oddać mamie klucze do mieszkania. Jego dom zajęli już jednak Niemcy, więc pobiegł do Ireny. Stała jakby nieobecna w bramie z przewieszonym przez ramię chlebakiem, w którym miała, jak wspominała sama po latach, m.in. *Hymny* Kasprowicza. Dwa dni później Miron i Swen spotkali ją na Starówce, z tym samym chlebakiem. Wstąpiła do AK. Była sanitariuszką. Trzeci raz spotkali się 1 października na Nowogrodzkiej. Ona sama, już po opuszczeniu Chłodnej, zapamiętała pięć spotkań z Mironem i resztą przyjaciół: „zanim zaczęło się piekło Starówki” na Długiej; ze Swenem i Mironem na Miodowej (chyba to, które opisał Miron); potem, już po przejściu kanałami do Śródmieścia, spotkanie ze Swe-

nem, Mironem i Haliną na rogu Hożej i Skorupki – nie zdążyli jednak zamienić nawet słowa: „walnęła bomba i góra gruzów rozdzieliła nas”<sup>16</sup>; w połowie września, podczas noszenia rannych do szpitala na Mokotowską (Miron też biegł z noszami); wreszcie już po kapitulacji, na początku października, na Nowogrodzkiej (spotkanie opisane w *Pamiętniku*)<sup>17</sup>.

Irena Prudil – wówczas początkująca poetka, koleżanka z podstawowego składu „teatru lotnego Swena”, a zarazem z kręgu przyjaciół, którzy za kilka lat mieli utworzyć kobyłecką bohemę, urodziła się 20 października 1925 r. w Warszawie przy ul. Hożej. Przez jakiś czas mieszkała przy ul. ks. I. Skorupki. Po śmierci ojca (zmarł, gdy miała pięć lat) przeniosiła się z matką znów na Hożę, gdzie – jak sama pisała – do powstania (z wyjątkiem ostatniego roku) minęło jej życie. Jej ojciec był lekarzem, matka pracowała w sądach na Lesznie. Rok przed powstaniem przeprowadziła się z matką na ulicę Chłodną 24. Wtedy właśnie, we wrześniu 1943 r., w swoim mieszkaniu poznała Białoszewskiego. Miron przyszedł po sąsiedzku (mieszkał wówczas na Chłodnej 40), żeby zawiadomić o pierwszym wykładzie profesora Krzyżanowskiego na tajnym uniwersytecie. Zbliżyła ich do siebie poezja, wzajemnie odkryli swoje pasje już podczas pierwszej rozmowy:

- „A pani chyba pisze wiersze, bo widzę.
- No tak. Pan też?”<sup>18</sup>.

Zaprzyjaźnili się na długie lata. W okresie działalności grupy (1947–1955), w czasach tzw. kobyłeckich, Irena Prudil wraz ze swoim mężem, Jerzym Grygolunaszem, później także członkiem grupy, podobnie jak Swen, mieszkała w Kobyłce. Dom Grygolunasów był satelitarnym, alternatywnym miejscem spotkań uczestników kobyłeckiego środowiska intelektualno-artystycznego, choć jak wspominała Irena Prudil, w ich domu regularnie w każdą niedzielę pojawiał się również inny skład zaproszonych gości niż podczas spotkań na słynnej werandzie u Swena<sup>19</sup>. Irena Prudil należała do najbliższego grona skupionego wokół Swena i Mirona, przyjaciół, których połączyła nie tylko przynależność pokoleniowa, okupacyjne przeżycia, doświadczenie powstania, ale przede wszystkim sztuka, literatura i teatr.

Odtwarzając w pamięci pierwszy dzień powstania, Białoszewski przywołał także postać Haliny, czyli Haliny Zancberg

<sup>13</sup> Białoszewski (1984: 6).

<sup>14</sup> Białoszewski (1984: 10).

<sup>15</sup> To jedyny fakt, co do którego Białoszewski się pomylił. Prószyński w swoim wspomnieniu sprostował, że prawdziwym adresem zamieszkania Staszka P. była Sienna 27.

<sup>16</sup> Prudil (1996: 69).

<sup>17</sup> Prudil (1996: 68–69).

<sup>18</sup> Prudil (1996: 60).

<sup>19</sup> Gośćmi bywali m.in. Artur Sandauer z żoną – malarką Erną Rosenstein, Jerzy Ficowski, Tadeusz Konwicki.

(Bocian), z którą – jak już wspomniano – był umówiony 1 sierpnia o godzinie 19. W czasie powstania mieszkała na Chmielnej 32 razem z partnerką ojca Mirona – Zochą. W *Pamiętniku* Miron dokładnie opisał wszystkie wydarzenia, w których Halina odgrywa bardzo ważną rolę, gdy 1 września on i Swen, po przejściu kanałami z placu Krasińskich do Śródmieścia, dotarli na Chmielną 32. W *Pamiętniku* znajduje się poruszający opis tego spotkania:

- „Miron! Swen!
  - Wchodźcie, wchodźcie...
- Wprowadzają nas, sadzają, dają jakieś taborety, krzesła.
- Zaraz dam wam jeść, chcecie się umyć? Jak wy oglądacie!

Budzi się Stacha, matka Haliny, Halina. [...] Schylam się po ciemku nad Haliną. Ja ten z kanałów; ona, ta pod kotłą, czysta. Całuję ją.

- Mieliśmy się zobaczyć pierwszego sierpnia – mówię – no to równy miesiąc później<sup>20</sup>.

Kolejne dni powstania przeżywali wspólnie aż do jego zakończenia, a nawet później, aż do pobytu w obozie jenieckim w Łambinowicach. Halina zaraz po wojnie wyjechała do Gdańska i nie współtworzyła po 1947 r. kobyleckiego środowiska, ale jej wpływ na ukształtowanie się jego podstaw był bardzo duży.

Halina Zancberg (Bocian, z domu Rybińska) to kuzynka Mirona, którą przez całą okupację łączyła z Mironem rodzinna przyjaźń. Poeta nazywał ją swoją przybraną siostrą. Była córką właściciela zakładu fryzjerskiego, aresztowanego na początku okupacji za handel złotem. Miała wyrobioną przez ojca Mirona fałszywą kenkartę na nazwisko swojej ciotki, która przed wojną popełniła samobójstwo<sup>21</sup>. Mieszkała na Chmielnej 32 razem z ojcem Białoszewskiego i ciotką Zochą, towarzyszką życia ojca Mirona. Matka Haliny mieszkała na Okęciu. Po powstaniu Halina wraz z całą rodziną, ale także Miron Białoszewski z ojcem trafili do obozu w Lamsdorf (Łambinowicach)<sup>22</sup>. Miron i jego ojciec uciekli do Guberni. Halina Bocian szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazła się w niemieckim transporcie do Wiednia. Do Warszawy wróciła w czerwcu 1945 r. Zatrzymała się u matki na Okęciu, ponieważ dom na Chmielnej został całkowicie spalony; na murze był jednak wypisany nowy adres

Mirona: Poznańska 37. To była miara prawdziwej przyjaźni. Jak sama wspominała: „Wróciłam z Niemiec, z obozu, przez Kraków do Warszawy i żeśmy się jakoś odnaleźli”<sup>23</sup>. „Miron, Swen i ja stanowiliśmy nierozłączną trójkę przyjaciół przez całą długą okupację”<sup>24</sup>. Żona Stanisława Czachorowskiego, Hanna Czachorowska, wymieniała Halinę Bocian w pierwszym składzie „teatru lotnego Swena”, poza Mironem Białoszewskim i Ireną Prudil. W 1997 r. wspominała: „Miron i Swen swoje występy robili wraz z Ireną Prudil i Haliną Zancberg. W czwórkę prowadzili ten teatr”<sup>25</sup>. Miron znał Halinę najdłużej, właściwie przez całą okupację, Swen najprawdopodobniej poznał ją dzięki Białoszewskiemu w 1942 r. To jej przypadła funkcja recenzenta pierwszych literacko-artystycznych poczynań młodych twórców: „Miron i Swen czytali mi swoje najnowsze utwory, o których musiałam wypowiadać opinię. Byłam więc na ich użytek – krytykiem. Opinie musiałam formułować bardzo ostrożnie; obaj byli wrażliwi, a ich pisanie wynikało niekiedy ze swego rodzaju współzawodnictwa. Twórczość ich obu była wtedy jeszcze bardzo niedojrzała, ale zdradzała talent, i u Mirona, i u Swena”<sup>26</sup>.

Do organizatorów i uczestników okupacyjnych „wieczorów patriotyczno-literackich z teatralnościami” należał również Tadeusz Kęsik, czyli Teik, który jest pierwszym z grupy przyjaciół, wymienionym przez Mirona w *Pamiętniku*: „Więc tego 1 sierpnia o jakiejś drugiej po południu Mama powiedziała, żebyśmy poszedł po chleb do kuzynki Teika na Staszica”<sup>27</sup>. Teik mieszkał, podobnie jak Prószyński, w oficynie przy ulicy Siennej 55 lub 57, na jedenastym piętrze. Pisał wiersze, należał do Armii Krajowej, nosił oficerki, „typowy kamień na szaniec” – jak nazywał go Prószyński. Po wojnie został księdzem. Tak jak Halina, po zakończeniu wojny nie brał udziału w reaktywacji środowiska, nie należał do grupy kobyleckiej w latach 1947–1955, choć, jak wynika choćby z *Tajnego dziennika* Białoszewskiego, wciąż utrzymywał kontakty z dawnymi przyjaciółmi.

W *Pamiętniku* postać Teika powraca kilkakrotnie. Miron i Swen spotkali go 6 czy 7 sierpnia (tego samego dnia spotkali Irenę z chlebakiem na ramieniu, biegnącą na Stawki po żywność z magazynów, „jakoś zawsze się biegnęło”)<sup>28</sup>. „Teik leciał do akcji na czele grupki, gęsiego, szybciutko, po tych kocich łbach

<sup>20</sup> Białoszewski (1984: 122).

<sup>21</sup> Ten fakt podają za Tadeuszem Sobolewskim. Sobolewski (2012: 180).

<sup>22</sup> Dziś Łambinowice. Obozy jenieckie – Stalag VIII/B344 Lamsdorf, tzw. Britenlager, i Stalag 318/VIII F/344 Lamsdorf, tzw. Russenlager. W 1944 r. przywieziono tu ok. 6 tys. powstańców warszawskich, m.in. Witolda Pileckiego, Aleksandra Gieysztorę, Romana Bratnego, St. Ryszarda Dobrowolskiego.

<sup>23</sup> Halina Bocianowa, cyt. za: Sobolewski (2012: 183).

<sup>24</sup> Bocianowa (1996: 87).

<sup>25</sup> Według relacji Hanny Czachorowskiej, Halina Zancberg (Bocian, z domu Rybińska) była „pół-Żydówką”, miała lewe papiery, ukrywała się u rodziców Białoszewskiego. Zob. Czachorowska (1997: 65).

<sup>26</sup> Bocianowa (1996: 87).

<sup>27</sup> Białoszewski (1984: 6).

<sup>28</sup> Prudil (1996: 68).

Mostowej, [...] bośmy się minęli, i albo nas nie zauważył, ale w ogóle to nie odgrywało roli, tak był i on, i oni zajęci tym, na co szli"<sup>29</sup>. Z *Pamiętnika* wiemy, że już po powstaniu Teik opowiadał Mironowi, jak przeżył piekło na Woli i Starówce, jak walczył na Żoliborzu, Muranowie, przy Dworcu Gdańskim, na Solcu. „To oni przecież spadali z dachami. Tacy jak Teik"<sup>30</sup>. Teik pojawia się też w bardzo osobistej narracji wspomnień.

Według *Pamiętnika* najwięcej czasu spędzili wspólnie Miron i Swen. Swen poznał Białoszewskiego prawdopodobnie podczas jednego z konspiracyjnych wieczorów autorskich zimą 1942 r. i – jak wspominał Stanisław Prószczyński – natychmiast się zaprzyjaźnili. Najcenniejszym źródłem zaświadcującym o autentyczności relacji między Swenem a Mironem w tamtym czasie pozostaje do dziś *Pamiętnik z powstania warszawskiego*. Postać Stanisława Swena Czachorowskiego, czyli pamiętnikowego Swena, po raz pierwszy pojawia się we wspomnieniu Mirona z 5 sierpnia o konspiracyjnych „wieczorkach patriotyczno-literackich z teatralnościami”, które wówczas organizowali: „Swen przedstawiał, grał wtedy Nicka, a ja według jego pomysłu, na prawach prawie statysty grałem króla. Z tej nieśmiałości, drewnowatości siedziałem cały czas sztywno i tak samo mówiłem. Mój kolega z tajnego uniwersytetu, Wojtek, który zginął w powstaniu na Żoliborzu, powiedział, że mu się to bardzo podoba. [...] Graliśmy, pamiętam, kawałek *Wesela Wyspiańskiego*, Swen grał Stańczyka, we fladze narodowej, którą beztrudno sobie przyniósł w teczce czy zawiniątku"<sup>31</sup>.

Jak wynika z narracji *Pamiętnika*, dnia 5 sierpnia Miron, Irena P. i Staszek rozstali się na Chłodnej 24 (Miron, jak już wspomniano, jeszcze kilka razy tam wracał). Miron (potwierdzają to późniejsze wspomnienia Ireny Prudil oraz przytoczona w *Pamiętniku* jego rozmowa z Sową<sup>32</sup> o „przyjacielu, który mieszka na Rybakach"<sup>33</sup>) bardzo chciał spotkać się ze Swenem. Dnia 6 sierpnia, gdy z ziemi i z nieba „szła groza, jakiej dotąd nie było”, coraz silniejsze bombardowania, uciekanie cywilów, rozpaczliwa obrona, rozstrzelani, noszenie rannych, Miron razem z Sowami przedostał się na Rybaki 14/16. Jak się oka-

zało, Swen dotarł pod ten adres dopiero dzień przed Mironem, wcześniej kilka miesięcy mieszkał u swojej narzeczonej Celiny na Woli, na Szlenkierów, a na Rybakach mieszkała jego matka. Między 6 sierpnia a 3 października Swen i Miron właściwie byli nierozłączni: najpierw do 25 sierpnia czas spędzony u Swena, potem ucieczka z Rybaków, kilka dni i nocy na Miodowej 14. Dnia 1 września przejście kanałami do Śródmieścia, pięć kolejnych dni na Chmielnej 32 u Haliny, Zochy i ojca Mirona. Potem znów ucieczka, na Nowogrodzką, do kolegi ojca Mirona – Mieczysława Michalskiego. Później, około 10 września (6 września padło Powiśle), Miron i Swen rozdzielili się. Miron przeniósł się na Wilczą 21, do przyjaciół Haliny – Jadwigi i Stanisława Wojów. Swen zamieszkał na Żurawiej u Państwa Szu. „I tak weszliśmy w nową fazę topograficzno-mieszaniową” – pisał Białoszewski. Swen i tak cały czas przychodził na Wilczą do Mirona i Haliny. Aż do pożegnania 3 października. Wspólnie poszukiwanie jedzenia. Jeszcze na Rybakach dotarcie do ostatniego otwartego sklepu po kaszę i chleb, po mąkę do sąsiadki. Już podczas pobytu Mirona na Kruczej, a Swena na Żurawiej niezapomniana wyprawa do młyna na Prostej (razem z panem Zenonem – ojcem Mirona). Czytanie gazetek podziemnych, modlitwy, „spacery po piwnicach”, obiady u „Sakramentek”, ciągłe „biegania, latania” ze Swenem i z Haliną. Wspólnie przeżyty czas. Trudno opisać, wycenić jego wartość w kontekście przyszłych zdarzeń, również tych, które doprowadziły do powojennej reaktywacji opisywanego środowiska. Na pewno Swen odegrał w nim jedną z głównych ról.

Stanisław Swen Czachorowski, pseudonim Swen, urodził się 13 (lub 14) września 1920 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej, jako młodszy syn Wacława i Apolonii. Bardzo wczesnie osierocony<sup>34</sup> wychowywał się u wujostwa – państwa Smólskich, czyli u rodzonej siostry ojca i jej męża. Czachorowski już jako dziecko miał ujawniać powołanie do stanu duchownego, więc oddano go najpierw do szkoły redemptorystów w Toruniu, a potem do klasztoru koło Sokołowa Podlaskiego; żadnej ze szkół jednak nie ukończył. W 1931 r., gdy zmarł wuj, Smółscy popadli w kłopoty finansowe, a Swena wysłano do szkoły powszechnej w Nasielsku. Wrócił do Warszawy, rozpoczął naukę w gimnazjum Edwarda Ronthalera<sup>35</sup>. Było ono za drogie i po pół roku przerwał edukację. Mieszkał wtedy tylko z matką (przybraną)

<sup>29</sup> Białoszewski (1984: 30).

<sup>30</sup> Białoszewski (1984: 159).

<sup>31</sup> Białoszewski (1984: 14). Wojtek to Wojciech Rodowicz, zginął w powstaniu. Razem z Mironem i Ireną Prudil uczęszczał na tajne komplety Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>32</sup> Sowa – postać, która występuje w *Pamiętniku* Mirona. Była to jedna z dwóch siostr, które Staszek P. nazwał Sowami. Takiego określenia używał Białoszewski. Jedna miała na imię Heńka (jej dzieci zostały na Pradze i martwiła się o nie), druga, młodsza Jadźka, wróżyła z kart i to jej Miron opowiadał o Swenie, o tym, że chciałby się do niego przedostać.

<sup>33</sup> Zob. Białoszewski (1984: 22).

<sup>34</sup> Matka Swena zmarła podczas epidemii tyfusu w 1920 r. w tydzień po jego urodzeniu, dziesięć dni później, z tego samego powodu, zmarł ojciec poety.

<sup>35</sup> Ewangelickie gimnazjum im. Edwarda Ronthalera powstało w Warszawie w 1896 r. przy ul. Śniadeckich (wcześniej Kaliksta, później przy Polnej).

niemal nad samą Wisłą, poniżej Nowego Miasta, przy ulicy Rybaki 14/16. Z jego małego pokoiku otwierał się wspaniały widok z okna na Wisłę i zieleń Ogrodu Zoologicznego po drugiej stronie rzeki<sup>36</sup>. Podjął praktykę w zakładzie fryzjerskim „Leon i Kazimierz” na Kredytowej 16. Wiosną 1939 r. zdał maturę<sup>37</sup>. W czasie okupacji pracował jako robotnik w fabryce na Książęcej w Warszawie, opiekun społeczny w Ośrodku Opieki i Zdrowia przy ul. Spokojnej na Powązkach<sup>38</sup>. Sprzedawał książki na bazarze Różyckiego, rozdawał ulotki podziemne<sup>39</sup>. Jednocześnie w życiu dwudziestoletniego przyszłego poety istniał równorzędnie, a może nawet intensywniej, inny świat – literatury, sztuki, teatru. Swen założył i prowadził tzw. lotny teatr. Jak udokumentował to Białoszewski w *Pamiętniku*, wraz ze swymi przyjaciółmi organizował konspiracyjne wieczorki artystyczno-literackie, brał czynny udział w powstaniu. Po jego kapitulacji musiał jak inni opuścić Warszawę. Pod Opocznem uciekł z transportu, doświadczył tułaczki, głodu. W 1945 r. znalazł się w Krakowie, gdzie studiował aktorstwo, a potem pracował w teatrze w Olsztynie, gdzie występował aż do 1947 r. w jego pierwszym powojennym składzie. Po śmierci Juliusza Osterwy, w pewnym sensie jego mentora i patrona duchowego, któremu w dużej mierze zawdzięczał swą pasję aktorską, wyjechał do Warszawy. Po powrocie do stolicy zaczęło się poszukiwanie dawnych przyjaciół, ponowne spotkania, dyskusje, czytania, czyli „sławny okres Kobyłki”<sup>40</sup>.

*Pamiętnik*, poza czystą faktografią dotyczącą osób i zdarzeń, ukazuje i potwierdza jednocześnie to, co zdecydowało zapewne o odtworzeniu „grupki przyjaciół” po wojnie: ich wspólnotowość, jedność zainteresowań, pasję, oddanie literaturze i sztuce, nawet w warunkach narastającej z dnia na dzień

grozy i konieczności ciągłego uciekania, oraz autentyczność ich emocji i relacji między nimi. Wielokrotnie w tekście mamy tego przykłady. Pojawiają się różnorodne wątki artystyczne, konteksty bardzo osobiste, emocjonalne. Poza przywołanym już „wieczorem literackim z teatralnościami”, Miron wspomina „pokój z zieloną kanapą, na której odbywały się zebrania naszego kółka literackiego”<sup>41</sup> w mieszkaniu Swena na Rybakach, wspomina rozmowy o piosenkach dla malutkiej córki państwa AD. – Basi<sup>42</sup>, pisanie, wspólne układanie „aktualnej litanii”:

„Od bomb i samolotów – wybaw nas, Panie

Od czołgów i goliatów – wybaw nas, Panie”<sup>43</sup>.

Po ucieczce z Rybaków, przed wejściem do kanałów, około 26 czy 27 sierpnia, przyjaciele urządzili konkurs literacki, a Miron zwierzał się Swenowi ze swojego pisania i czytał mu swoje „poemacisko”<sup>44</sup>, które powstawało jeszcze podczas pobytu u Swena. Przed samym wejściem do kanałów Miron z rannym na plecach przypomniał sobie podobną sytuację bohatera z *Nędzników* Victora Hugo: „I ja, który czytałem z Mamą dawno w spokoju tego Jana Waljana [...], co z rannym na plecach szedł kanałami Paryża – ja teraz z rannym na plecach za chwilę, za trzy minuty wejdę w kanały Warszawy. Kto by pomyślał?”<sup>45</sup>. W drugim dniu pobytu na Chmielnej 32 postanowili znów uczyć się francuskiego. „Halina wyciągnęła *La Symphonie pastorale* Gide’a. Z zapałem przeczytaliśmy całą pierwszą stronę”<sup>46</sup>. Z opowiadań Haliny dowiedzieli się o koncertach w Konserwatorium na Okólniku, o filmie dokumentalnym o walkach w kościele św. Krzyża, który ona sama oglądała. Miron przypomniał sobie relację Ireny P. o zorganizowanym dla powstańców koncercie chopinowskim w kawiarni Woytowicza na Nowym Świecie<sup>47</sup>: „Był wieczór. Zaczął się obstrzał artyleryjski. Woytowicz grał etiudę rewolucyjną, kiedy pociski zaczęły

<sup>36</sup> Były to nieotynkowane bloki z czerwonej cegły zaczętego przed wojną hotelu lub domu dla emigrantów. Dokładny opis miejsca zamieszkania Swena znajduje się w *Pamiętniku z powstania warszawskiego* na stronie 25.

<sup>37</sup> Istnieją rozbieżności dotyczące daty przystąpienia Swena do matury. Podano tu datę, którą sam wymieniał w życiorysie. Według relacji jego żony, Hanny Czachorowskiej, Swen zrobił maturę na kursach wieczorowych później, w czasie okupacji. Zob. Czachorowska (1997: 69).

<sup>38</sup> Pomagał rodzinom, osieroconym dzieciom w przedostaniu się np. do prewentorium lub sanatorium, pod pozorem gruźlicy. Wyszukiwał schrony dla osób zmuszonych do ukrywania się, organizował paczki, zapomogi dla dzieci aresztantów. Zob. Czachorowski (1997: 69).

<sup>39</sup> Ulotki chował pod książkami m.in. Kurtz-Mahlerowej, z czym wiązała się pewna anegdota. Pewnego dnia przyszli Niemcy, żeby go zrewidować. Gdy w duchu żegnał się ze wszystkimi, a Niemcy zobaczyli okładkę z nazwiskiem autorki, powiedzieli: „Kurtz-Mahler, gut, gut” i poszli dalej. Swen od tamtej pory zawsze mówił, że zawdzięcza życie Kurtz-Mahlerowej. Zob. Czachorowska (1997: 69).

<sup>40</sup> Prószyński (1996: 37).

<sup>41</sup> Białoszewski (1984: 49).

<sup>42</sup> Państwo AD. – Adamscy. Ich córka Barbara Adamska-Verdiani obecnie mieszka we Florencji.

<sup>43</sup> Białoszewski (1984: 41).

<sup>44</sup> Białoszewski (1984: 100).

<sup>45</sup> Białoszewski (1984: 113).

<sup>46</sup> Białoszewski (1984: 123–124).

<sup>47</sup> Bolesław Woytowicz (1899–1980) – polski kompozytor, pianista, pedagog. W latach okupacji, aż do powstania, prowadził w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 27, kawiarnię artystyczną pod nazwą „Dom Sztuki” („Salon Sztuki”), w której organizował koncerty muzyki poważnej. Według prof. Woytowicza estrada kawiarni była czynna od 16 kwietnia 1939 r. aż do powstania z sześciotygodniową przerwą, w czasie gdy profesor był więziony na Pawiaku. Jednak z *Pamiętnika powstania warszawskiego* Białoszewskiego wynika, że koncerty odbywały się także w czasie powstania. Zob. Woytowicz (1969: 1–15).

świstać i walić w Nowy Świat. Tuż. Woytowicz nie przerywał. Nikt się nie ruszał. Tylko przewracały i tłukły się nakrycia<sup>48</sup>.

W dniu 3 września 1944 r. Miron „urządził czytanie. Poematu. Na zupełnie oderwany temat. Pisanego na Rybakach. I rozpoczętego dramatu o powstaniu. Ze sceną w schronie na Rybakach. [...] Podczas mojego popołudnia autorskiego siedzieliśmy wszyscy czworo – Halina, Swen, Zbyszek<sup>49</sup> i ja na kanapie<sup>50</sup>. Miron zaczął pisać swój dramat o powstaniu już we wrześniu, na Chmielnej 32, na papierze zdobytym jeszcze na Podwalu 5/róg Kapitulnej (kilka razy wspominał to zdanie w wyciągniętym z szafy papierem). Mimo narastającej grozy, próbowali tworzyć, żyć literaturą i sztuką, podobnie jak przed powstaniem, czyli w czasie okupacji, która teraz wydawała się rzeczywistością względnie spokojną i przewidywalną. Przestrzeń ocalającą bywały wspomnienia i podróże sentymentalne. W równym stopniu, co literaturą i sztuką, żyli przyjaźnią. W mieszkaniu na Wilczej stała zielona kanapa, podobna do tej z pokoju Swena na Rybakach. Przypominała atmosferę dawnych, przedpowstaniowych spotkań literackich. Mimo coraz bardziej nasilających się nalotów i bombardowań, Miron, Halina i Swen urządzali sobie na Wilczej 21 wspólne spotkania w pokoju z zieloną, pluszową kanapą: rozmowy, czytania, pisanie. Podczas powrotu z wyprawy po zboże do młyna Miron ze Swenem przechodzili koło domu Teika na Siennej. Adres dobrze zapamiętany, bo tu „się urządziło u Teika literackie wieczory<sup>51</sup>. Dnia 2 października po kapitulacji powstania Miron i Swen wyszli z tłumem na ulice, z piwnic, schronów: „Koniec. Po wszystkim. Dwieście tysięcy ludzi leży pod gruzami. Razem z Warszawą. [...] I Swen zaczął nagle płakać. Na cały głos. Na całą ulicę. To mnie do reszty rozłożyło. I tak zresztą ryczałem<sup>52</sup>.

Potrzeba urządzania świata według ideałów sztuki i przyjaźni wytrzymała próbę wojny, okupacji, powstania i miała swoją kontynuację w powojennej działalności i twórczości odnalezionej „grupki przyjaciół”. Spajała ją ich swoiście zagęszczona, zwielokrotniona wrażliwość nie tylko na sztukę, ale w takim samym stopniu na rzeczywistość okupacyjną – oglądaną, słyszaną, dotykaną, przeczucwaną, odmierzaną kilkoma cezurami: likwidacją małego getta w 1942 r., powstaniem w getcie w 1943 r., powstaniem warszawskim od godziny „W” aż do

ostatniego dnia. Z tej perspektywy *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego, jednego z członków grupy, jest szczególnie cennym źródłem informacji o prapoczątkach i przyczynach reaktywowania tego środowiska w latach już powojennych.

## Bibliografia

- Białoszewski 1984 = Białoszewski Miron, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- Bocianowa 1996 = Bocianowa Halina, *Rodzinną przyjaźń*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. Hanna Kirchner, TenTen, Warszawa 1996: 87–94.
- Czachorowska 1997 = *O Stanisławie Swenie Czachorowskim i Mironie Białoszewskim (z Hanną Czachorowską rozmawia Janusz Maciejewski)*, „Odra”, 10 (1997): 64–69.
- Czachorowski 4742 = Czachorowski Stanisław Swen, *Curriculum Vitae*, rkps, Archiwum Rękopisów Muzeum Literatury w Warszawie,teczka nr 4742.
- Miron 1996 = *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. Hanna Kirchner, TenTen, Warszawa 1996.
- Prószyński 1996 = Prószyński Stanisław, *Poezja, teatr, muzyka*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. Hanna Kirchner, TenTen, Warszawa 1996: 27–58.
- Prudil 1996 = Prudil Irena, *Znałam kiedyś chłopca*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. Hanna Kirchner, TenTen, Warszawa 1996: 59–86.
- Sandauer 1986 = Sandauer Artur, *Podzwonne Białoszewskiemu*, „Polityka”, 5 (1986): 10.
- Sobolewski 2012 = Sobolewski Tadeusz, *Człowiek Miron*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Woytowicz 1969 = Woytowicz Bolesław, *W okupowanej Warszawie*, „Przegląd Lekarski”, 1 (1969): 1–15, <http://aw4piano.free.fr/bw/okupacja.html>.

*Diary from the Warsaw Uprising (Pamiętnik z powstania warszawskiego)* by Miron Białoszewski as a source material and a contribution to the research of the environment of writers and artists active in Kobyłka, near Warsaw, in the years 1947–1955

(summary)

*Diary from the Warsaw Uprising (Pamiętnik z powstania warszawskiego)* by Miron Białoszewski contains interesting factual material for documentary and resource research concerning the so called Kobyłka

<sup>48</sup> Białoszewski (1984: 127).

<sup>49</sup> Zbyszek – kuzyn Swena, który razem z Mironem i Swenem przeszedł kanałami do Śródmieścia.

<sup>50</sup> Zob. Białoszewski (1984: 128).

<sup>51</sup> Białoszewski (1984: 172).

<sup>52</sup> Białoszewski (1984: 181).

Group. It was an informal group of writers, critics, painters, musical and theatre artists and other intellectual environments acting in Kobyłka near Warsaw in the years 1947–1955. Those who belonged to it were among others Stanisław Swen Czachorowski, Miron Białoszewski, Irena Prudil, Stanisław Prószczyński, Halina Zancberg, Hilary Krzysztofiak, Artur Sandauer, Bogusław Choiński, Jerzy Ficowski, Wanda Chotomska, Lech Emfazy Stefański, Jan Józef Lipski and Ludwik Hering.

Białoszewski in the *Diary (Pamiętnik)* provides documentation for forming of a “group of friends” during the uprising in Warsaw, later known as Kobyłka Group, and at the same time confirms its

existence. At that time it was co-created by Swen Czachorowski, Irena Prudil, Stanisław Prószczyński, Halina Zancberg and Białoszewski himself. Miron gives account of their meetings, common experiences, very often traumatic ones, insurrectionists’ everyday life, but first of all he depicts interesting context of the beginning of the activity of the future group members: their friendship, sense of togetherness, passion, commitment to literature and art, writing and reading of works and improvised artistic evenings.

From this perspective, the *Diary (Pamiętnik)* by Białoszewski is a valuable source of information about the earliest beginnings and reasons of revival of this environment in the already post-war years.